



Rok 27.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośzeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, środa dnia 21 lipca 1909.
Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośzeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnośzeniem 50 fen. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1.

Nr. 163

Nie chcę zależeć od łaski Polaków.

Z goryczą wypowiedział zdanie to książę Bülow do redaktora „Hamburger Korrespondent“ i jest wściekły na konserwatystów, że stworzyli sytuację parlamentarną, w której Polacy byli języczkiem w wagi i że od ich głosowania zależało, czy on będzie mógł pozostać w urzędzie, czy też pójść na odставку.

I musiał pójść na odставку. Nie mógł się spodziewać łaski u Polaków, bo całe jego życie ministerjalne wypełniała krzywda polska. Za jego porady przeprowadzono wszelkie prawa antypolskie. Ta krzywda, wyrządzona naszemu narodowi, pomścić się musiała w końcu na nim, bo przecież „Pan Bóg nie rychniwy, ale sprawiedliwy.“

Ta krzywda polska pomści się kiedyś na całym narodzie niemieckim, jak się już teraz pomściła na ks. Bülowie. — Ma się to przeczuć, jakoby Bülow sam przyszedł do przekonania, że polityka jego, prowadzona przeciwko naszemu narodowi, kiedyś musi wziąć w łeb. — Naturalnie otwarcie do tego przyznać się nie chce, bo przyznanie takie zmniejszyłoby jego już i tak bardzo lichą sławę do zera.

Powiedział przecież, że nie wiadomo, czy postępy niemieczyny w dzielnicach polskich, które właśnie teraz zostały stwierdzone, się utrzymają i dalej rozwijają. Więc sam powątpiewa, czy dzieło jego przyniesie zapowiadane owoce. Żeby później na niego winy nie składać, naumyślnie podnosi, że postępy niemieczyny w dzielnicach polskich podczas jego urzędowania są widoczne. — Gdy nareszcie cała polityka antypolska zrobi wielkie fiasko, Bülow zważy wszelką winę na swych następców w urzędzie i naturalnie na konserwatystów, którzy przyczynili się do jego upadku. Nawet z oburzeniem odezwie się wtedy, — że dzieło jego przez nieumiejętność i niezadarność następców zostało zniweczone.

Poznano się już jednak dostatecznie na blagach ks. Bülowa i nie wielu będzie takich, którzy przyznają mu rację. Antypolska polityka nie przyniesie Niemcom żadnej pociechy i przyjdzie czas, kiedy będą złorzeczyć wszystkim tym mężom stanu, którzy politykę tę prowadzili.

Narodu polskiego nie zламаła polityka bezwzględniego Bismarka, ani też wszelkie prawa wyjątkowe płytkiego Bülowa. Lud polski przetrwa też wszystkich większych i mniejszych swoich krzywdzicieli, byle nie stracił wiary w siebie i pamiętał, że lepiej zginąć z chwałą, niż spódlieć się.

Obecnie nie ma jeszcze najmniejszych widoków, aby kurs antypolski w czemkowiek się zmienił. Nowy kanclerz, Bethmann-Hollweg, naśladować będzie prawdopodobnie swego poprzednika i Polaków uciskać na każdym kroku. Raz jednak ucisk ten skończyć się musi, jeżeli wytrwale walczyć będziemy o lepszą przyszłość. Niech nam w tej walce przyświeca piękne hasło poety (Ludwika Wolskiego):

Nie patrz w lewo, nie patrz w prawo,
Swoje róbi!
Wszystkich czeka pod murawą
Cichy grób!
A wszak w nieskalanej trumnie
Obok ojców spocznie dumnie
Prawy chyba syn!
Co tam, że dziś mgła zacięcia
Cały świat.
Do wielkiego odrodzenia
Trzeba lat.
A choć trzebaby stuleci,
Pracuj, by twych synów dzieci
Mogły zebrać plon!
Pamiętajmy, że
W nas i przez nas Polska żyje,
Nasze dłonie a nie czyje
Mogą zabić ją!

Przedstawienie teatralne na migi!

To, co poniżej podajemy, wygląda pozornie na wytwór chorobliwej fantazji. Przynajmniej człowiek, mający swoje klepki w porządku, nigdyby nie przypuszczał, że podobne rzeczy dzieć się mogą w jako tako porządku i po ludzku rządzone państwie. Ale co nigdzie lub co najwyżej w zakładzie warjatów zdarzyłyby się mogło, możliwym i wprost naturalnym jest w Prusach, które podobno całemu światu, według słów cesarza, w kulturze przodują. Tylko że ta kultura dziwnie się objawia np. w kształcie kija jako środka wychowawczego, woza Drzymały jako ustępu z pruskiej konstytucji itd. itd. Ze świat cywilizowany do takiej „kultury“ przekonać się nie może, któżby się dziwił? Jeszcze mniej zaś dziwić się będą ludzie uczciwi, że kultura pruska tak jest znieprawiona, gdy się dowiedzą o najnowszym jej kwiatku, który korespondent „Dzienn. Bydgoskiego“ tak opisuje:

Rzecz dotąd niebywała zaszła zeszłej niedzieli 11 bm. w Łęgu w powiecie chojnickim, gdyż odegrano tam niemy teatr; wyraźnie niemy, bo grano na migi. Rzecz miała się tak: Tamtejsze Towarzystwo ludowe „Oświata“ obchodziło 15 rocznicę swego istnienia. Przy tej okazji miało się odbyć przedstawienie amatorskie; miano grać znaną sztukę ludową „Genowefę.“ Już podczas zabawy w lesie zakazał żandarmi wszelkich polskich śpiewów oświadcza, że wolno śpiewać tylko po niemiecku. Po powrocie na salę miało się rozpocząć przedstawienie, lecz i tutaj żandarm oświadczył, że wolno grać tylko po niemiecku.

Rozgoryczenie było wielkie, sala była zapelniona aż po brzegi; gdyby teraz oświadczone, że przedstawienie się nie odbędzie z powodu zakazu żandarmów, to kto wie, do czego by było przyszło. Postanowiono zatem dać przedstawienie, chociaż na migi, aby publiczność za swoje pieniądze coś widziała.

Patrząc na takie przedstawienie niewiedziało się, czy zębami zgrzytać czy się śmiać. Toć to już nie swawola urzędnicza, ale prawdziwa nęganina się z obywateli. A więc obywatele już te-

raz takie upokorzenie znosić muszą, że prosty żandarm pruski, który może z parobka dosłużył się rangi, może im na miejscu zabawy wydawać ograniczenia i zakazy!

W ten sposób odegrano milcząco dwa czy trzy akty. Naraz pyta żandarm, skąd są amatorowie, że pewnie nie z Łęga; odpowiedziano, że ze Skórcza. Wstał tedy i zakazał całkiem dalszego przedstawienia.

Tak to więc wyglądała ta osławiona wolność obywatelska w Prusach, że pierwszy lepszy żandarm może po niej deptać! Bądź co bądź przy swej oryginalności miało owo przedstawienie dużo stron humorystycznych, zwłaszcza, że amatorzy nie dali się zbić z tropu. W pierwszym akcie np., gdzie zachodził pieśń „Śmiało do boju“, rozległ się naraz śpiew, który po długim milczeniu wielkie zrobił wrażenie. Odsławiano całą pieśń na właściwą melodię, tylko bez słów na znany sposób: la, la, la, la.

Jeden z widzów.
Kultura pruska wystawiła sobie nowy pomnik, który w marmurze wykuty w osławionej „alei zwycięstwa“ w Berlinie, dobrzeby się prezentował.

Kronika rewolucji perskiej.

Obecna rewolucja w krainie szachów ma za sobą blisko czteroletnią historję, sięga bowiem połowy 1905 roku. Uwczesna sytuacja polityczna, wyniki wojny rosyjsko-japońskiej, ruch wolnościowy w Rosji, wreszcie oddawna nurtujące aspiracje ludności znacznie wzmacniały wpływ tych żywiołów, które oddawna parły ku konstytucji. Panujący wówczas Muzaffer-Eddin pragnął uniknąć konfliktu i przyobiecał uroczystie dać Persji „dom sprawiedliwości“ — medżylis.

Zwłoka w spełnieniu tej obietnicy doprowadziła do zaburzeń na ulicach Teheranu. Wobec niepewnego stanowiska wojska szach ustąpił.

Dnia 19 sierpnia 1905 roku ogłosił perski dziennik urzędowy „Iran“ akt konstytucyjny; dnia 7 października 1906 roku nastąpiło otwarcie parlamentu perskiego w obecności szacha i ciała dyplomatycznego.

Nowy parlament zabrał się do pracy i przedewszystkiem usiłował niezależnie Persję od wpływu mocarstw obcych. Jednocześnie uchwalono zasadniczą ustawę konstytucyjną z gromadzenia narodowego, którą Muzaffer Eddin i ówczesny, następca tronu Mahomet Ali sakojonowali dnia 31 grudnia 1906 roku.

W dniu 9 stycznia 1907 roku zmarł Muzaffer-Eddin, a na tron wstąpił Mahomet Ali. Nie występował on z wyraźną opozycją, a nawet dnia 11 lutego 1907 roku oświadczył, że Persja jest oddaną krajem konstytucyjnym.

Już jednak w listopadzie zaczęło się cofanie i żądanie zmiany niektórych paragrafów, a przedewszystkiem — podwyższenia listy własnej, oznaczonej przez medżylis na 3 miliony franków czyli zredukowanej do jednej piątej.

Znów zagroził wybuch rewolucji, przed którym ustąpił raz jeszcze szach, zaprzysięgłszy d. 13 stycznia 1908 roku konstytucję.

Szacha podejrzewano i tym razem o nieszczerłość i to zaostriżyło wzajemny stosunek. W lutym 1908 roku rzucono w Teheranie dwie bomby.

Już przedtem zamordowany był wielki wezyr Emir es Sultan, a na najbliższego powiernika szacha, generała emira Badur Dżanga również przygotowano zamach. Podczas zamachu na szacha, zginęło od wybuchu bomb 20 osób. Szach wystosował do parlamentu pismo, w którym uskarżał się na stanowisko i postępowanie „zgromadzenia narodowego“. — Tymczasem niepokoje i rozruchy w kraju i stolicy wzrastały. Szach schronił się wraz z następcą tronu do letniej rezydencji w Baagszach, obawiając się ponownego zamachu. Ztamtąd w ostrych słowach zażądał od parlamentu wydania kilkuset członków wolnomyślnych, politycznych klubów. Żądania tego nie spełniono. Wówczas szach otoczył kazał parlament wojskiem, artylerją jego zbombardował gmach posiedzeń. Wojsko wkroczyło do parlamentu; aresztowano przywódców opozycji i stawiono ich przed szachem. W kilka godzin później zbombardowano pałac księcia Zill es Sultan, protektora ruchu konstytucyjnego.

Jak wiadomo, bombardowaniem i zburzeniem medżylisu, kierował pułkownik Lachow.

Szach wydał wkrótce odezwę, oświadczając, że dąży tylko do stłumienia anarchii i ukarania winnych i że za 3 miesiące rozpisze nowe wybory. Zamiast jednak tego zbombardował Tabrys, jako główną siedzibę ruchu rewolucyjnego perskiego.

W październiku 1908 roku szach ostatecznie wykonał zamach stanu. W pałacu w Baagszach zebrał zgromadzenie notabłów i zmusił ich do podpisania aktu potępiającego rządy parlamentarne. W kilka dni później postąpił tak samo, z przedstawicielami duchowieństwa i kupiectwa. — W ślad za tem w dniu 23 października ukazał się rozkaz szacha, znoszący konstytucję „na życzenie ludu“.

To stało się sygnałem wybuchu rewolucji, którą nadto poparła sytuacja międzynarodowa, a zwłaszcza układ angielsko-rosyjski co do sfery wpływów. Stronnictwa narodowe (nacionalistyczne), głoszące zasadę niezależności pod hasłem „Persja dla Persów“ rozpoczęły jawną walkę z szachem.

Pod naciskiem coraz groźniejszych wypadków szach postanowił ustąpić. W dniu 5 maja rb. ogłosił nową proklamację, w której obiecuje konstytucję, zarządza wybory, zrywając zarazem „przedstawicieli narodu, aby jak najprędzej przybyli do Teheranu.“ Proklamacja ta nie zdołała już jednak powstrzymać ruchu rewolucyjnego. Sardar Assad ogłoszony został dowódcą bachtjarów, gubernator miasta Gila, Sipecdar, stanął na czele oddziałów północnych.

Odrzucono wszelkie układy i wy-

ruszono na Teheran, który jest w rękach nacjonalistów perskich.

W tem miejscu zaczyna się już kronika chwili społecznej.

Socjalistyczni złodzieje.

Rząd włoski zajmuje się obecnie kradzieżami, jakie popełniono podczas wielkiego trzęsienia ziemi w Catanji na Sycylii. Wiadomo, że Catania została nawiedzona pod koniec zeszłego roku wielką katastrofą i że otrzymała dość obfitą zapomogę, aby załagodzić nędzę, dotkniętych katastrofą.

Obecnie wychodzi na jaw, że część wielką tych pieniędzy zapomogowych rozkradziono. Wysłany do Catanji komisarz rządowy stwierdził, jak donosi rzymska „Tribuna“ (gazeta masonska i blisko socjalistów stojąca), że socjalistyczni i radcyalni członkowie rady miejskiej skradli około 130,000 lirów, przeznaczonych dla ofiar katastrofy trzęsienia ziemi. Zapasy żywności w śpiżniach miejskich pokradziono kilkakrotnie — a kilkaset flaszek koniaku przeszło przez zamknięte drzwi ze składów do gardeł socjalnych demokratów. Bony żywnościowe (to jest kartki, za które otrzymywało się żywność z magazynów) rozdawali sekretarze organizacji socjalistycznych, a komisarz rządowy przychwycił 3040 takich bonów. Zapomogi rozdawano prawie wyłącznie dla socjalnych demokratów, a podczas wyborów do parlamentu odbywał się zupełnie handel bonami i porcjami.

Posłowie socjalistyczni nie wnieśli oczywiście interpelacji w parlamencie włoskim z powodu tych niesłychanych nadużyć i kradzieży.

Z niemieckiego Związku chłopskiego.

W zjeździe Związku chłopskiego w Grudziądzu, urządzonym w celach agitacyjnych, wzięło udział około 1200 do 1300 chłopów i kolonistów niemieckich. Po wykładzie posła nar.-lib. Siega przyszło do tak gorącej dyskusji, że prelegent opuścił salę.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Ks. Bülow przyjął w ostatnich dniach wizyty wielu ambasadorów zagranicznych, pomiędzy innymi posła rumuńskiego, który wręczył mu oznaki orderu Karola, udzielonego zazwyczaj tylko monarchom.

— Urzędownie zaprzeczono wszelkim krążącym pogłoskom w Berlinie o istnieniu czarnego gabinetu, mającego na

celu kontrolowanie korespondencji Rosjan. Oświadczone zarazem, że w Berlinie nie istnieje wcale podobne instytucje policyjne.

— Przeciwno niemieckiemu Związkowi chłopskiemu występuje na łamach „Ostdeutsche Rundschau“ pewien kolonista, wskazując na niebezpieczeństwo rozłamów, jakim nowa organizacja grozi rolnikom niemieckim. Rolnictwo niemieckie ucierpi już dosyć ze strony Związku Hanzy.

— 56 wiec genérałny katolików niemieckich odbędzie się w dniach pomiędzy 26 sierpnia a 2 września we Wrocławiu.

— Dzienniki niemieckie ubolewają, że podczas walk ulicznych w Teheranie ostrzeliwano poselstwo niemieckie. Poselstwo niemieckie zaprzecza pogłosce, jakoby z poselstwa strzelano do nacjonalistów. W poselstwie znajduje się wielu zbłędów chrześcijan, lecz pomiędzy nimi jest tylko jeden Niemiec. Poselstwo wnosi stąd, że kolonji niemieckiej nie grozi i że stosunki z nacjonalistami są dobre.

— Berliński „Loc. Anz.“ donosi z Petersburga, że tamtejsze sfery dyplomatyczne zapewniają, że nieprawdą jest, jakoby ze strony Niemiec wywierano nacisk na Rosję, by zmieniła front w sprawie bośniackiej. Przeciwnie, sama Rosja zwracała się do Niemiec w sprawie interwencji pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami.

Ziemię Polskie. Organizacjom rosyjskim w Chełmszczyźnie nie podobają się bardzo, że tamtejsza ludność prawosławna uczęszcza na odczyty i różnego rodzaju pokazy, urządzone przez miejscowe polskie Kółka rolnicze, które są prawie jedynymi instytucjami oświatowo kulturalnymi dla ludności włościańskiej w tych miejscowościach, pozbawionych wszelkich organizacji społecznych. Aby odciągnąć Rusinów od Kółek polskich, w których według opinii organizacji rosyjskich, ludność prawosławna przyswaja sobie literacki język polski, dzięki doborowi prelegentów, polecono parochom w swoim czasie zająć się organizacją oddziałów rosyjskiego Towarzystwa rolniczego „Żytnica“. Mimo znaczne ułatwienia, projekt ten nie powiódł się z braku chętnych do zapisywania się do takich oddziałów.

— „Gazeta Nowa“ dowiadyuje się, że komisja rewizyjna ukończyła opracowanie raportu o nadużyciach w magistracie warszawskim. Raport ten stwierdza cały szereg nadużyć wszelkiego rodzaju, popełnionych w wydziale taboru. Najczęściej spotykany gatunek nadużycia polegał na tem, że pobierano pensje za cały szereg osób, które w taborze wcale

nie służyły, najwyżej tylko złożyły podanie o przyjęcie ich na służbę.

Galicja. Organ ukraińców „Dilo“ poświęca ułaskawieniu Siczynskiego artykuł wstępny, w którym pisze między innymi: „Polacy chcieli śmierci Siczynskiego, dowody tego dała i cała prasa i dwurazowy jednogłosny wyrok ławy przysięgłych — tylko bali się wziąć na siebie odpowiedzialność za tę śmierć i dla tego postawili ją na loterii cesarskiej woli“. — Dalej zamieszcza „Dilo“ nikczemną insynuację, jakoby Koło polskie starało się o to, aby Siczynskiemu karę śmierci zamieniono na żywotne więzienie, w tym celu, aby Siczynski „zgnął w kryminale“ i aby w razie jakiegś amnestji nie były mu zmniejszone lata więzienia. — „Oczywiście — kończy „Dilo“ swój artykuł — teraz Polacy znowu wyjdą na polityczną targowicę i wielkim głosem krzyżać będą o swojej wielkoduszności. Na ten krzyk faryzejskiej samochwalby my musimy odpowiedzieć: Precz z waszymi brudnymi rękami! w waszymi politycznymi rachunkami! Jeżeli Siczynski nie zawisł na szubienicy, jak tego wyście się domagali dwurazowym wyrokiem waszych sędziów przysięgłych i nie został zamurowany w turmie na całe życie, jak o to starała się wasza parlamentarna reprezentacja, to przyczyna tego: stanowisko naszego społeczeństwa w sprawie Siczynskiego, jego narodowa świadomość i polityczna siła“. — Czytelnicy nasi znają dokładnie cały przebieg akcji Siczynskiego, od pierwszego jego krwawego występu w pałacu namiestnika. Wobec tego zbyteczne są wszelkie komentarze.

Danja. Przybyli tu parowcem z Malmö (Szwecja) wydaleny ze Sztokholmu Rosjanie, policja jednak duńska nie pozwoliła im wylądować, wobec czego przewieziono ich do Lubecku.

Austria. „Reichspost“ donosi, że następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand jest zupełnie zadowolony ze swego pobytu w Rumunji. Dzienniki zapewniają, że następca tronu odbył z rumuńskim prezydentem ministrów przeszło godzinną konferencję w bardzo ważnej sprawie politycznej. (Jak się zdaje, rozchodziło się o konwencję wojskową pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią. Przyp. Red.).

Francja. W sobotę urządził prezydent Fallieres przegląd floty francuskiej w porcie Le Havre. Po skończonym przeglądzie przesłał Fallieres telegram do króla Edwarda, dziękując mu za wysłanie na przegląd admirała Bush'a. Podczas uczty, która nastąpiła po przeglądzie, podniósł prezydent w toaście na cześć króla Edwarda przyjazny stosunek pomiędzy Anglią a Francją. Równocze-

śnie z przeglądem floty nastąpiło poświęcenie nowych zakładów portowych w Le Havre.

— Izba deputowanych większością 448 głosów przeciw 18 przyjęła formułę, potwierdzającą postanowienie przystąpienia do reformy wyborczej zaraz po wznowieniu posiedzeń we wrześniu.

Włochy. W Varese zmarł Don Karlos Burboński, książe Madrytu, pretendent do tronu hiszpańskiego. Śmierć nastąpiła po ataku paralizu, który nastąpił 15 bm. Książe przebywał w Varese wraz z rodziną celem kuracji.

Turecja. Komitet młodoturecki przygotowywa notę z protestem przeciw zwlekaniu w rozstrzygnięciu sprawy kretańskiej. W nocy będzie zadane stanowcze pytanie: czy Kreta ma być powierzona krajowi, który jest niezdolny do rządów we własnym kraju?

Persja. W kołach miarodajnych mówią, że Anglia i Rosja zamierzają ustanowić w Persji rosyjsko-angielską komisję kontroli finansów.

Japonja. Z Tokio donoszą: Na zasadzie ugody, zawartej pomiędzy Japonią a Koreą, jurysdykcja w Korei przeszła w całości do rąk Japonji. Organ urzędowy „Kokumyn“ łączy to z zapowiadaną rewizją traktatów, zawartych przez Koreę z mocarstwami.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 20 lipca 1909.

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

* **Biedna wdowa**, niezdolna do pracy udaje się na tej drodze do miłosierdzia publicznego, upraszając o wsparcie. Bóg zapłać! Składki przyjmuje ekspedycja „Wielkopolanina“ ul. Posadowskiego 39.

* **Na biedną wdowę** złożyli: A. K. z Poznania 1 m., I. Nowak z Berlina 3 m. Razem złożono 32,80 mk.

* **Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych** zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. Ofierzyńskiego z Borku 10,— mk. Razem 10 marek.

Kusztelanowa, skarbniczka, ulica Ogrodowa 12.

* **Biuro Straży** w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie o godz. 11 do 1 i od 4 do 6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

Dr. Tadeusz Jaworski.

* **Lecznica bezpłatna** Tow. społeczno-hygienicznego przy ul. Rycerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano (choroby skórne i pęcherza i choroby wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece).

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

Z tajemnic serca.

60) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Brucourt czynił nadludzkie wysiłki, aby okazać się spokojnym, był jednak pod wpływem niewypowiedzianego wycieńczenia moralnego.

Od chwili jak został zbrodniarzem, prawie nie minęło jednego dnia, jednej godziny, żeby nie myślał o swojej zbrodni.

Ale też natomiast i każdy dzień o wiele zmniejszał uczucie obawy.

Już wcale nie troszczył się, że może być odkryty i zdemaskowany.

Gdy oto niespodzianie los fatalny rzucił go między tych, którym najwięcej zależało na wykryciu prawdy.

Syn jednej z jego ofiar zapukał do jego domu i poczytywał sobie za zaszczyt policzenia się do grona rodziny.

Sierżant, dawny poufny powiernik pułkownika de Maldrée, o którym sądził, że już dawno umarł, zjawił się równie nagle przed nim i wraz z Danielem miał mu towarzyszyć codziennie w dalszym życiu.

Był to fakt dostateczny do rozwiązania iluzji, że ów wielki sekret, że owa tajemnicza zbrodnia, ukryta zostanie na zawsze.

W pierwszej chwili baron nadzwyczajnie się przeraził, bo mówił przecież do siebie:

— Któż mógłby przeniknąć prawdę? Ci, których zamordowałem: pani Zofja, Rubental, Bucaille, już więcej mówić nie będą. Syn pułkownika wcale nie wie przyczyny swojej ruiny. Sierżant Żabin jedyny depozytariusz tajemnicy pana de Maldrée, jedyny człowiek, któryby mógł w tem wszystkim domyślać się zbrodni, umarł od dawna.

Otóż omylił się najfatalniej, bo Żabin żyje.

Nietylko żyje, lecz w skutek małżeństwa Daniela, będzie nieustannym towarzyszem zbrodniarza i mordercy, zbada go, pozna i skoro kiedykolwiek wyjdzie skarga z ust Malorepo, on z niej skorzysta, domysli się wszystkiego i wyprowadzi z tego wnioski bardzo dlań szkodliwe.

Brucourt wiedział, że każdej nocy, tak jak i poprzedniej, podlega halucynacjom.

Wiedział i to, o czem mu lokaj po razy kilka powtarzał, że często we śnie, wymawiał wyrazy i frazesy dziwnego znaczenia.

— Jeżeli Żabin, usłyszysz je kiedykolwiek, czy nie zgadnie, że w tem wszystkim jest coś podejrzanego?

Takie myśli przebiegały po głowie barona w chwili, kiedy był zmuszony odpowiadać dwom nieznanym sobie przybyszom, mocno zdziwionym jest coś podejrzanego?

— Być może, że się trwożę Bóg wie czego. Muszę zbadać, czy ten przekłety żołnierz istotnie domysla się, że spełniono jaką zbrodnię.

W tym też celu pan de Brucourt zapytał Żabina

— Pan byłś bardzo przywiązany do pułkownika Maldrée

— Służyłem piętnaście lat pod jego rozkazami; piętnaście lat zaszczycał mnie swoim zaufaniem. Nawet w dniu poprzedzającym śmierć, opowiedział mi ostatnią swoją wolę, polecając mojej opiece syna, który prawdopodobnie miał wkrótce zostać sierotą. Z tego wszystkiego możesz pan łatwo domyślić się, czy byłem do niego przywiązany lub nie.

— I przywiązanie to następnie przyniosłeś pan na jego syna.

— Było to moim obowiązkiem, któ-

ry z tem większą sumiennością postanowiłem wykonać, że Daniel utraciłszy majątek, stał mi się tysiąc razy droższym.

— Wypadkowi bardzo szczególne towarzyszyły okoliczności — rzekł Brucourt, chcąc skłonić do większego wyłania się Żabina, aby tym sposobem poznać jego najskrytsze myśli.

— Dzielna fatalność wmieszała się we wszystko. Jej to przypisać należy, że zostałem ciężko ranny, w chwili kiedy mnie pułkownik najbardziej potrzebował. Skutkiem tego nie mogłem wzkonać powierzonej mi misji, to jest nie mogłem udać się do osoby, która miała w swych rękach całą fortunę pułkownika; natomiast nie mogłem odebrać od niej potrzebnych papierów i udać się do Paryża.

— Któż to była owa osoba?

— Nazywała się pani Zofja Sterowska. Pułkownik kochał ją. Przyrzekła mu swoją rękę i ofiarowała się być matką dla jego syna. Zgineła mizernie, nędznie, w czasie wydarzonego pożaru.

— Czy pan jesteś pewny, że ją znaleziono bez życia?

— Odkryto trzy spopielone trupy w dymiących zgłiszczach domu. Wiadomo, że mieszkała tutaj z dwoma służącymi. Niepodobna było rozpoznać rysów twarzy. Ale na ciele do niej podobnym znaleziono suknie, jakie zawsze nosiła.

— I niewiadoma przyczyna owego pożaru?

— Nie. Co do mnie, dowiedziałem się o tem wszystkim w sześć miesięcy po wydarzonych wypadkach. Ja sam w tym czasie znajdowałem się między życiem a śmiercią. Byłoby zatem zapóźno czynić jakiegokolwiek poszukiwania, tem więcej, że wypadek ten nie miał świadków.

Rozmowa ta drażniła mocno wyobraźnię Brucourta, podobała mu się nadzwyczajnie.

Igrał z niebezpieczeństwem i równocześnie poznawał myśli Żabina.

Dla gruntowniejszego o tem przekonania mówił dalej:

— Czy też nigdy nie przyszła panu na myśl, że mógł znajdować się ktoś, który pragnął pojąć majątek pani Zofji Sterowskiej i dla tego dom podpałił?

— Bardzo często przychodziły mi na myśl podobne przypuszczenia. — A stwierdzały je następujące później wypadki, jak oto: zniknięcie papierów, stanowiących sukcesję i śmierć gwałtowna, niespodziewana notariusza w Hawrze, który właśnie był w posiadaniu wszelkich tytułów dziedzictwa. Ale, natomiast, coż ja na to mogłem poradzić? Musiałbym wprzód wiedzieć, czy pułkownik w chwili śmierci, komuś innemu nie powierzył wykonania swej ostatniej woli. Cała ta historia jest bardzo tajemniczą; fatalność jakaś ścigała wszystkich tych co byli w stosunkach z pułkownikiem. Długo nawet czas namyślałem się nad tem, coby uczynić, żeby się dowiedzieć o prawdzie, żeby wykryć ową tajemnicę.

— Próbowaleś pan więc?

— Nie, nie miałem na to czasu, wreszcie brakło mi środków do działania. Przyszedł Daniel szybko dorastał. Był szczęśliwy. Czy miałem prawo mieszać się w nie swoje rzeczy?

Odpowiedź sierżanta uspokoiła pana de Brucourta.

Mimo to jednak nowa myśl zaprzętnęła mu głowę.

— Gdyby ten człowiek wiedział, że zamknąłem oczy pułkownikowi Maldrée, niezawodnie domyśliłby się, że ja popełniłem zbrodnię.

Przypuszczenie takie przejęło go dreszczem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Chleb dla swoich!** Naszych mężów zaufania i przyjaciół Straży prosimy o bliższe dane, gdzieby osiedlić się mogli samodzielni przedsiębiorcy, kupcy i rzemieślnicy. Chodzi przede wszystkim o nowe posady dla szewców, krawców, stolarzy, piekarzy itp. rzemieślników, natomiast nie pośredniczymy w nabywaniu istniejących już interesów, w sprzedaży kamienie itp. — Biuro Straży. — Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen.)

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 19-go lipca 1909 roku). Zapowiedzie: Krawiec Stanisław Szczesnowski z Bronisławą Kroczyńską. Ślusarz Artur Gattig z Martą Kaiser. Wermistrz Gustaw Grabowski z Wilhelminą Winter. Słuby: Krawiec Apolinary Łukasiewicz z Walentiną Grabowską. Urodziny. Syna: Robotnik Andrzej Szymański. Mularz Julian Czechowski. Robotnik Tomasz Garczyński. Szewc Wincenty Stróżyk. Robotnik Stefan Pioterek. Ciesla Anzelm Smolibocki. Szewc Stanisław Krawewski. Kaźmierz Kolasinski. Niezam. K. P. S. D. Córkę: Robotnik Jan Olejniczak. Kapitan Hermann Stieler. Stolarz Władysław Rynieski. Robotnik Jan Nitschke. Nadkelner Franciszek Żabiński. Robotnik Franciszek Gładyszak. Inwalida wojskowy Antoni Kwaszewski. Kelner Stanisław Fortuna. Kowal Karol Engmann. Mularz Robert Schmidt. Niezam. R. Bliźnięta: 2 dziewczęta: Ślusarz kolejowy Gustaw Schulz. Umarli: Kowal Apolinary Bolewicz 61 l. Portier Władysław Sibelski 44 lata. Rótnik Albert Sünder 38 lat. Inspektor kolejowy Oskar Pfeiffer 20 lat. Sprzedawca Marja Lippmann 19 lat. Czeladnik blachniarski Konrad Hänel 17 lat. Zofia Nowicka 5 lat, 2 miesiące i 17 dni. Teresa Królikowska 10 miesięcy i 20 dni. Henryk Kaizerkowski 8 miesięcy i 24 dni. Pelagia Ratajczak 7 miesięcy. Elżbieta Szarafińska 4 miesiące i 28 dni. Helena Podolska 2 miesiące i 1 dzień. Gertruda Schulz 1 dzień. Marja Kwaszewska 15 minut. Wdowa Barbara anielewicz z domu Szytel 84 lata. Regina aszubska 2 miesiące i 18 dni. Antonina kora 1 miesiąc i 5 dni Stanisław Scheibe miesiące i 27 dni.

* **Poznań.** Na wałach przy dawniejszej kamie rycerskiej znaleziono centnarowy ciężar do wagi, znaczony I Z. O. Pochodzi prawdopodobnie z kradzieży. Wiadomości uprasza tutaj policja kryminalna, w biurze nr. 3. — (W sobotę ukradł jakiś 17-letni robotnik pewnemu rzeźnikowi na jeryzkiem rynku ze sklepu 17 funtów kiszek i dwa kawały wędzonego mięsa. Skradzione towary dostał rzeźnik z powrotem. — Na wielkie ćwiczenia pionierów, które się odbędą w Poznaniu w sierpniu rb., przyjedzie podobno cesarz. —) (Nowe rozporządzenie policyjne, dotyczące kanalizacji gruntów w mieście Poznaniu, a obejmujące 39 paragrafów, ogłasza tutejsza policja budowlana w osobnych dodatkach do pism niemieckich.

* **Biuro oddziału rzemieślniczo-robotn.** Zjednoczenia Zaw. Polskiego, Poznań, ulica Zielona 2 parter otwarte w dni powszednie od godz. 9—1 przed poł. i od 3—7 po południu. W soboty od 9—1 przed poł. i od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta biuro zamknięte. Donosząc o tem członkom i osobom interesowanym, prosimy w wszelkich sprawach, dotyczących Zjednoczenia zgłaszać się tylko w wyżej podanych godzinach. W niedziele i święta musimy biuro zupełnie zamknąć ze względu, że prawie w każdą niedzielę odbywa się kilka zebrań lub wieców, na które zarząd wyjeżdżać musi, dla tego by interesentów nie zwodzić, by od zamkniętych drzwi odchodzić nie musieli. zasadniczo biuro będzie w niedzielę zamknięte. W miejsce to przedłużymy czas przyjęć w sobotę do godz. 8 wieczorem, by dać możność interesentom już w sobotę sprawy z biurem załatwić. — Na listach i przesyłkach pocztowych prosimy tylko adresować: Zjednoczenie Zaw. Polskie. Poznań—Posen, Grünestr. nr. 2

Zarząd

* **Profesor dr. Stanisław Karwowski** obrany został na miejsce śp. X. prałata dr. Ignacego Warmińskiego członkiem zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk i redaktorem.

* **Jak kanclerze ustępowali.** Jak Bismarck z rządu swego ustąpić musiał, był wściekły. Pisywał buchające ogniem złości artykuły w „Hamburger Nachrichten“ przeciw swemu następcy, a na rynku w Jenie tawili się przed ludem i wypowiedziat oskarżającą mowę przeciw nowemu „regimentowi“. — Ryczący Ajax! Gdy Caprivi ustąpił, kiwali za nim agrariusze widłami z mierzwą i cylewali na niego kubły z gnojówką. On jednak nie zaszczylił żadnego z swych nieprzyjaciół ani o zezerców — słówkiem odpowiedzi w swej obronie — Mielący znoście! Gdy z Bülowem się skończyło, kazał się interviewować. Interview pozostanie zawsze średnicą pomiędzy mową a milczeniem. W połowie mówi się, w połowie po-

zwala się mówić innemu. Jeżeli rzecz stanie się następnie wielce lechtliwą, to można zawsze się jeszcze wykpić, że się było niezrozumianym. Zrezygnuj tamciś!

* **Milosław.** Tyfus po dłuższej przerwie znowu się pokazuje. Zaszło kilka nowych wypadków. W ostatnim czasie 7 osób zachorowało na straszną tę epidemię.

* **Kepno.** Od trzech tygodni znikła bez śladu żona inspektora gospodarczego p. Wierowskiego z Wesołej pod Kaliszem. Udała ona się w podróż do Wrocławia, by w jednej z tamtejszych klinik poddać się kuracji. Ponieważ mąż nie odbierał żadnej o niej wiadomości, zatelefonował do zarządu kliniki, który mu odpowiedział, że żona jego do kliniki wcale nie przybyła. Pani W. miała przy sobie znacznie większą sumę pieniędzy.

* **Chodzież.** We wtorek wieczorem utopiła się 20 letnia córka gospodarza Kaczmarka z Budzyna, będąca w służbie u budowniczego Retzlaffa, w morzu u wód, dokąd pojechała z państwem. K. jechała z pewnym panem z Berlina kódką, która się przewróciła, a oboje utonęli. Zwłoki wydobyto wieczorem.

* **Strasza katastrofa** na wyścigach kołowników w Berlinie. W niedzielę odbywały się w Berlinie w starym botanicznym ogrodzie wyścigi na kołach motorowych. — Bieg odbył się na przestrzeni 20 kilometrów bez najmniejszej przeszkody, gdy nagle na ostrym skrócie toru z tysiąca ust wyrwał się okrzyk zgromy, tandem wyścigowy z impetem wjechał z tyłu na tylne koło przedniego. Kołownicy stracili władzę nad maszynami i w okamgnieniu wpadli tandemem w trybunę przepelnioną publicznością. Benzyna eksplodowała, a wszyscy w pobliżu stojący ludzie stanęli w płomieniach. Powstała strasza panika. Dotąd zmarło 5 osób, dwie zaraz po wypadku, a trzy zmarły w szpitalu, 20 osób odniosło ciężkie, 12 lżejsze rany i poparzenia. Wiele osób wpadło w atak nerwowy. Straż pożarna przybyła na miejsce katastrofy, gasiła płomienie i zajęła się ranymi

* **Kraków.** Przebieg pogrzebu śp. Heleny Modrzejewskiej był wspaniały. Tłumy publiczności zapelniały świątynię i ulicę przed nią podczas nabożeństwa żałobnego, gdy zaś kondukt pogrzebowy ruszył z miejsca, kilkanaście tysięcy publiczności pociągnęło za nim. Cały karawan okrywały kwiaty. Bardzo liczne wieńce złożono na rydwanie oddzielnym. W pogrzebie brali udział przedstawiciele władz i instytucji oraz deputacje. Przed teatrem przemawiał dyrektor Solski w imieniu teatru krakowskiego, dyrektor Heller w imieniu lwowskiego i Józef Kotarbiński w imieniu teatrów warszawskich. Nad grobem zaś Lucjan Rydel, dr. Szymański ze Stanów Zjednoczonych i Michał Tarasiewicz. Wśród uczestników obrzędu pogrzebowego znajdowali się: Henryk Sienkiewicz i Ignacy Paderewski.

* **Niebezpieczna woalka.** Ofiarą szczególnego otrucia padła młoda p. Hastrup z Kopenhagi. Przed kilku dniami kupiła niebieską woalkę, którą wzięła na dłuższą wycieczkę. Zaskoczył ją tam deszcz, a zmoczona woalka dotykała oczu i ust panny. Wkrótce po wycieczce uczuła p. Hastrup silne bóle w twarzy, twarz cała opuchła, oczy były zapalone. Lekarz stwierdził niebezpieczne zatrucie przez szkodliwe pierwiastki w farbie woalki, rozmoczone deszczem. Już po kilku dniach straciła p. H. wzrok, a niedługo potem zmarła na ogólne zatrucie krwi.

* **Strejk więźniów.** We Francji mnożą się strejki tak, że nawet więźniowie zarzuli się tą epidemią strejkową. Z Clairvaux gdzie jest zakład karny dla ciężkich przestępców, nadchodzi wiadomość, że 2000 tamże się znajdujących więźniów porzuciło pracę. Ani jeden z nich nie zeszedł do warsztatów. Dyrektor więzień, Schrameck, udał się natychmiast do Clairvaux, by zadać p. zyczyną na miejscu. Aresztanci uskarżali się na niedostateczne pożywienie i dla tego odpowiedzieli złożeniem pracy.

* **Zamordowani przez rabusia.** Z Paryża donoszą, że w sobotę został uwiadomiony podmistrz kryminalnej policji Blot o pobytku bardzo niebezpiecznego rabusia kościółców. Jakiś Emila Delaunay. Gdy Blot w towarzystwie inspektora policji Murgata udał się do pomieszkania Delaunaya, zostali przywitani wystrzałami rewolwerowymi i zabici na miejscu, poczem rabus popułnił samobójstwo. Delaunay stał na czele niebezpiecznej bandy, która już od dłuższego czasu rabuje i plądruje w środkowej Francji kościoły i muzea, między innymi zabiła banda ta bardzo drogie kosztowności z katedry w Limoges i Brixi.

* **Nowy fabrykant djamentów.** Z Paryża donoszą, że zjawił się tam nowy fabrykant djamentów. Jest nim właściciel fabryki, Boismenn. Twierdzi on, że udało mu się sfabrykować djamenty o średnicy dwóch mili-

metrów. Djamenty te przesłał akademii do zbadań.

* **Humorystyczny wypadek w szkole.** Nauczanie dzieci w obcym niezrozumiałym dla nich języku niemieckim uwiecznione zostało znowu humorystycznym przyczynkiem. Niemieckie pisma górnośląskie donoszą z Bytomia, że pewien nauczyciel tamtejszy przez dłuższy czas starał się dzieciom wytłumaczyć i w pamięć wpoić dość naiwne zdanie: „Oczijcie waszych nauczycieli i słuchajcie ich rad, gdyż strzegą oni dusze wasze!“ Jak skuteczną była ta nauka, przekonał się po chwili, gdy zapytany uczeń bez wahania zarecytował: „Oczijcie waszych nauczycieli i słuchajcie ich rad, gdyż oni nie wiedzą, co czynią!“

* **Szczególny posag.** Pewien sierżant francuski oddziału okupacyjnego na Krete, będąc jeszcze w kolonjach, poślubił pewną kreolkę, która w posagu wniosła mu — dwie marki pocztowe wysp Maurytańskich. Marki te są jednak dziś wielką rzadkością, sierżantowi ofiarowano już za nie 40,000 franków. Jakiś znawca doradził mu jednak wstrzymać się ze sprzedażą, zaręczając, że uzyskać może kwotę wyższą. Wobec tego sierżant zabrał marki ze sobą na Kretę i zdeponował je w banku w Kanei. Obecnie, powracając do ojczyzny, podjął swój skarb, aby go sprzedać...

* **W greckiej prowincji Elis** uległo wskutek trzęsienia ziemi kilka wiecek zburzeniu. Wielu ludzi straciło życie. Dotychczas naliczono ich 30.

* **Kontrola nad nowożeńcami.** W stanie Waszyngton, w Ameryce, uzyskala obecnie moc obowiązująca ustawa, według której każda para, przed zawarciem małżeńskich ślubów, poddać się musi lekarskim oględzinom, bez których władza pozwolenia na ślub nie da. Uwolnione od rewizji lekarskiej są te tylko pary, w których panna młoda liczy 40 wiosen życia.

* **Garb wartości 136,000 rubli.** Pisma moskiewskie donoszą: W Moskwie zmarła 75-letnia córka popa, nazwiskiem Esipowa, pozostawiając jako cały majątek ruchomy dwie walizy, pełne starych szmat, które zapisała testamentem swemu spowiednikowi. Ponieważ komisarz sądowy odmówił spisu tego spadku z powodu konieczności poddania go desyntezy, — przeto zawieszono walizy do cyrkułu policyjnego i tutaj, sortując szmaty, znaleziono w nich 136 tysięcy rubli w złocie i banknotach, oprócz papierów procentowych. — Jak się okazało, Esipowa za życia udawała garbatą, mianowicie przyprawiała sobie sztuczny garb i w nim nosiła swój majątek.

* **Pieszko dookoła ziemi.** We czwartek przybył do Passawy Jan Lian głośny dziś podróżnik. Dnia 12 września 1900 roku udał się on z Passawy pieszo w podróż dookoła ziemi założywszy się poprzednio o 40 tysięcy marek. W podróży znajdował się zatem niemal lat dziewięć. Opuszczając Passawę, pozostawił w niej żonę i dwuletnią córeczkę; dziś, powróciwszy znalazł żonę już w grobie, dla dziecka jest niemal obcym. Lian przebył w ciągu lat dziewięciu pieszo przeszło 50,000 kilometrów.

* **Premie za narodziny,** a podatek pośmiertny zaprowadzić zamierza Francja, tak przynajmniej projektuje znany profesor francuski Giehet z akademii medycyny. Premie te mają ułatwić rodzicom wychowanie dzieci. Każde drugie narodzone dziecko premiowane ma być 400 markami, każde dalsze 800 markami. Premie te mają zapobiec cofaniu się narodzin. — Liczba narodzin we Francji wynosząca dotąd 750 tys. rocznie, podług obliczenia uczonych podskoczy do jednego miliona. Premie te kosztować będą rocznie 240 milionów, którą to sumę przynieść ma podatek pośmiertny w formie podatku spadkowego, od spadku przypadającego spadkobiercom nie w prostej linii. W tym przypadku wynosić ma podatek 50 procent. Tak samo mają być poczynione odciągania od pensji 20 procent urzędnikom nieżonatym, zaś 10 procent żonatym urzędnikom, którzy po 5-letnim pożyciu małżeńskim mają tylko jedno dziecko. Parlament francuski zajmie się tym projektem jeszcze w ciągu jesieni rb. Czy premie wpłyną na rozmnożenie się narodu francuskiego, a dalej, czy podatek pośmiertny rzeczywiście wstrzyma śmiertelność? — bardzo wątpić należy. W niektórych departamentach francuskich już dawno zaprowadzano premie za narodziny i zawsze bez skutku. Dbajcie raczej o moralność w kraju, panowie, a skutek będzie pewny.

* **Kalendarz.** Środa 21 lipca: Wincetego z Pauli. Wschód słońca o godzinie 4 minut 4. zachód o godzinie 8 minut 7.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrań odbędzie się:

— Tow. Przemysłowców na Wildzie dziś o g pól do 9 w lokalu posiedzeń p. Szy-

mańskiego. — Zarazem upraszamy szan. członków, chcących brać udział w lekcyjach tańcy do wieńca, który się odbędzie w połowie przyszłego miesiąca, o najpóźsze zgłoszenia, gdyż lekcja pierwsza odbędzie się w środę na sali p. Gollana, ul. Wilowa 71.

Obrona Prawna.

— Abonentowi „Wielkopolanina“. Słowa przez pana wyrażone są obelgą i można obrażającego skarżyć o obrazę do sądu okręgowego, lecz wpraw trzeba się udać do sądu rozjemczego, jeżeli obie strony mieszkają w jednej gminie.

— Panu A. L. w L. Mąż za długi żony nie odpowiada, który ona zrobiła za czasów panieństwa. Skarżyć pan może tylko dłużniczkę poręczyciela męża.

— Panu Z. W. A. Skoro pan fizyka do żony nie wołał, to go pan zapłacić nie potrzebujesz.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 20 lipca 1909 r.

Pokrycia niemiecka 3 i pół proc.	95,50	na.
Pokrycia pruska ukons. 2 i pół proc.	95,50	na.
dto 3 proc.	86,80	na.
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	101,50	na.
dto 3 i pół proc.	94,00	na.
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	101,50	na.
dto 3 i pół proc.	93,60	na.
Renta włoska 4 proc.	102,75	na.
Austriacka renta złota 4 proc.	106,10	na.
Austriacka renta srebrna 4 i dwie 5 proc.	99,60	na.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	94,50	na.
Renta węgierska złota 4 proc.	95,40	na.
Banknoty francuskie za 100 franków	81,15	na.
Banknoty austriackie za 100 koron	85,20	na.
Banknoty rosyjskie za 100 rubl.	216,15	na.

Poznań, dnia 19 lipca rb.

(Urządowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:	towar piękny	średni	połobny
Pszonica	27,70	27,10	26,40	
Żyto	18,90	18,40	17,90	
Jęczmień	16,50	15,60	14,50	
Owies	10,40	18,7	18,30	

Poznań, dnia 19 lipca rb.

Geny zbożowe giełdy poznańskiej, podawane przez Patronat Związku Spółek (8-kretarjat dla „Rolnika“).

	towar wyborowy	średni	połobny
Pszonica	27,7	27,1	26,4
Żyto	18,9	18,4	17,9
Jęczmień	16,5	15,6	14,5
Owies	19,4	18,7	18,4

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań)

Poznański targ na bydło z dnia 19 lipca 1909 r. (Sprawozdanie urzędowe). Związono lub sprzedano:

17 sztuk bydła rogatego	
51 „ cieląt	
37 „ owiec	
100 „ świń	

Razem 205 sztuk zwierząt.

Placono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Woly I kl. 00—00 mr., II kl. 27—29 mr., III kl. —28 mr. Wolcaki i jałowice I kl. —38— mr., II kl. 33—38 mr., III kl. 26—28 mr. Bukaje I kl. —39— mr., II kl. 33—36 mr., III kl. 26—28 mr. Krowy I kl. 33 do 36 mr., II kl. 28—28 marek.

Cielęta: I kl. 46—47 mr., II kl. 34—38 mr., III kl. 27—30 mr.

Owce: I kl. —38— mr., II kl. 32—34 mr., III kl. 27—29 mr.

Nierogacizna: I kl. 53 54 mr., (niektóre wyżej), II kl. 51—52 mr., III kl. 47—49 mr., IV kl. (maciory) 46—51 mr.

Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.

Wrocław, dnia 17 lipca 1909 r.

	dobry tow.	średni tow.	pośl. towar
najw. najn. najw. najn. najw. najn.			
Pszonica biała	29,10	27,90	27,80 26,90 26,80 25,40
złota	29,—	27,80	27,70 26,80 26,70 25,30
Żyto	19,40	18,80	18,70 18,30 18,20 17,80
Jęczmień	15,—	14,80	14,70 14,40 14,30 14,—
dla brow.	19,—	18,50	18,40 18,— —,— —,—
Owies	20,—	19,50	19,40 18,90 18,80 17,90
Groch Wikt.	25,—	24,—	23,— 22,— 21,— 20,—
Groch mały	21,—	20,50	19,50 18,50 17,50 17,—

Bydgoszcz, dnia 17-go lipca rb. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica stałej bia-

ła, najniżniej 180 funtów holendersk. wagi 275 zł. czerwona, najniżniej 180 funt wagi 269 zł. pszenice gatunki niżej notowane — Żyto stałej, dobre, zdrowe najniżniej 123 funty holenderskiej wagi 185 marek, lżejsze gatunki 176—184 marek — wilgne pszenice gatunki niżej notowane — Jęczmień dla młynarzy 158—164 marek — Dla browarów 000—000 marek, najpiękniejszy zaś notowania. — Groch na paszę 186—195 marek, do gotowania 181—193 mk. — Owies: 183 do 193 mr. na konsumpcję 198—2 5 mr., najpiękniejszy nad notowania. — Geny loco Bydgoszczy

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytnu

„W U L K A N“

K. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich główniejszych oddzielnych handlach są do nabycia.

Centralne biuro

przy ul. Wodnej 25 I-pr. dyrekt. i burmistrz poznański **Schorsch** poleca się do wykon. wniosków zażaleń, skarg reklamacyjnych itd. Sumienne udzielanie rad, tanie honorarium.

Kawaler 30 lat licząc, z zawodu ogrodnik, posiada 3000 mk. z swej pracy zaoszczędzonych, szuka dla braku znajomości Pań

żony.

Panny lub młode wdowy, posiad. gospodarstwo, gościniec lub jaki interes, zechcą nadeśl. of. swe do ekspedycji Wielkop. pod nr. 3652.

Kawaler 28 lat licząc, nauczyciel posz. dla braku znajomości **towarzystwa życia**

Panienci z uczciwych rodzin w wieku 20—24 lat, relig. z lepszym wykształceniem, mówiące płynnie krajowym językiem, posiad. cokolw. gotówki, uprasza się złożyć swe oferty z fotografią do ekspedycji Wielkopolańska pod nr. 3625.

Dyskretna rzecz honorowa.

Wdowiec bezdzietny rzemieśln. 28 lat licząc, samodzieln. poszukuje dla braku znajomości pań,

żony.

Panny lub młode wdowy z odp. majątk. Lask. Oferty z dołącz. fot. proszę nadesłać pod literą A. B.

Potłagerni Kosten in Posen

Anon. wypr. się. dysk. rzecz hon.

Panna z dobrej rodziny 28 lat posiad. 4000 mk. i wyprawę, życzy sobie wyjść

za mał.

Lask. zgł. wraz z fotogr. do eksp. Wielk. pod nr. 3607. Dyskr. zap.

Drogerja

połączona ze składem kolon., w bardzo dobrym biegu bez konkurencji w pow. mieście przy rynku połącz. z dużym składem i 5 pokojami podw. i dużym owocogrodem jest zaraz lub później na 9 lat do wydzierż. Dzierżawa roczna 800 mk., do objęcia potr. 4000 mk. Zgłoszenia przyjmuję **Jan Sowiński**, Kolejowa 47

Telefon 173.

Skład kol. wikt.

istniejący przeszło 20 lat z magłą zamierzam tanio sprzedać zaraz lub później.

3661

Jankowski — Poznań, Języcze, ul. Ceglowa 24.

Kram kolon. wikt. na głównej ulicy w Poznaniu z pow. kupna własności jest tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje eksp. Wielkop. pod nr. 3660.

Około 4000 qmtr.

3610

ziemi ogrodowej z zabudowaniami od 1. 10. do wynajęcia. Bliż. wiad. Grobla 21

Restauracja

w dobr. biegu z pow. śmierci tanio do sprzedania. Oferty do eksp. Wielkopolańska pod nr. 3633

Pnszukuje dzierżawy

ogrodu warzyw. i owoc., przyjąłbym też gościniec wiejski w dzierż., gdziebym mógł się zaraz i ogrodem zajmować Zgłoszenia do eksp. Wielkop. pod nr. 3653

Co tylko wyszło dziełko pod tytułem

Jak się nauczyć po niemiecku?

Praktyczny podręcznik do nauczania się języka niemieckiego w krótkim czasie i bez pomocy nauczyciela, wraz z słownikiem polsko niemieckim i niemiecko polskim

Kto chce się dobrze nauczyć mówić i pisać po niemiecku, ten niech sobie kupi powyższe dziełko

Cena z franko przesyłką 1,10 M.

Fr Chociężyński
Poznań — Posen.

Korzystne kupno!

Sprzedam do mnie należący

folwark

obejmujący 210 mg., położony w Kulkowie pod Międzyrzeczem za nadzwyczajną cenę 9000 talarów przy wpłacie 3000 talarów. Posiadłość ta obejmuje 110 mórg lasu, w tem 20 mg. drzewa budowlanego gotowego do cięcia, mniej więcej 100 mórg ziemi poczęści najlepszej ziemi pszennej, jakoteż dobre budynki mieszkalne i gospodarcze, z 2-ma rzadko ładnymi ogrodami owocowymi. Żywy i martwy inwent. nadkompl. Żniwo zapowiada się nadzw. korzystnie.

Oscar Hoese, interes w Międzychodzie-Birnbaum, parcelacyjny

Firma Sochaczewski Pleszew



Również zaletą ich jest lekkość i niezwykła równość hartu. Ostrze trzymają przez kilka dni i siekają bez ostrzenia do 300 kroków. Kosy moje siekają również dobrze każdą trawę i wszelkie gatunki zboża. Prawdziwe kosy odemnie mają stempel „Pleszewianka”. — Niech każdy na to uważa.

Cena kos „Pleszewianka”:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6	7
Długość:	85	90	95	100	105-110	115	120	130 cm.
Cena:	4,00	4,25	4,75	5,00	5,50	6,00	6,50	7,00 mk.

Cena kos „Pleszewianka”, Ekstra:

Nr.	25	35	45	55	65	75	85
Długość:	90	95	100	110	115	120	130 cm.
Cena:	5,00	6,50	7,50	8,00	8,50	9,00	9,50 mk.

la młotek guszt. 60 fen., babka 50 fen., kute pierścienie 25 fen. Opakowania nie liczę. Przy odbiorze 5 do 12 sztuk przesyłka darmo. Należytość gotówką lub zaliczką.

Nowość! Patentowy pierścień do kos z dwoma śrubami do nastawiania 40 fen. za sztukę. Kto zamówi tuzin, otrzyma jedną kosę trzynastą darmo.

Ludwik Sochaczewski
Pleszew (Pleschen 5 Pr. Posen.)

Maszynki

do tarcia, krajania z 4 nożami, ameryk. Nr. 0. 1. 2. 3. M. 5. 6. 7,50 10.

Konwie

do transp. mleka oraz wszelk. przyb. do mlecz.

Centryfugi

„Perfekt” model 1907, w użyciu najpraktyczniejsze [na 85. 115. 165. 220 litrów]

po M. 170. 190. 240. 280.

na 50 litrów po 75 marek

włącznie ustawienie i wprowadzenie w bieg

Maszynki

angielskie do czyszczenia dywan. po M. 10, 13, 50 17, 50 20, 25.

Łózka

dla robotników całe żelazne bardzo mocne po M. 12,00

Umywalki, bidety i klosety

hermetycznie zamykane.

Maglownie angielskie, pokojowe i stołowe oraz maszyny do prania poleca

Firma T. Otmianowski, Poznań
Telefon 565.

Gospodarze!

gospodarstwo

z wpłatą 2000 talarów mogą nabyć za 6000 tal. do mnie należące w Dormowie w pow. Międzyrzeczym, składające się z dobrych budynków z podwórkiem w środku wsi położone, z około 63 mg. równej gliniastej ziemi, jakoteż około 8 mórg łąk z pożywną słodką trawą i z niewyczerpanym pokładem torfu.

Również polecam 2 gościnie za cenę 48000 mk. z wpłatą 25 000 mk.

Oscar Hoese, interes parcel., Międzychód.



Żądajcie Państwo wszędzie papierosy



GAJAG

10 sztuk
15 fen.

NOWA
MARKA

10 sztuk
15 fen.

Co do gatunku i wartości bez wszelkiej konkurencji!

Krem skórnny do bielenia

„CHLORO” bieli twarz i ręce w krótkim czasie czysto białe. Skuteczny, wypróbowany i nieszkodliwy środek na nieładną cerę skóry, pieg, plamy wątrobiane, żółte plamy i wyrzuty skórne. Z dokładnym sposob. użycia 1 mk. przy nadesłaniu 1.20 mk. franko. Żądać prawdziwego „Chloro” Laboratorium „Leo” Dresden - A. 1. Do nabycia w Poznaniu w nadwor. apt. pod Lwem i czerwonej apt.

Hurtownie.

Detalicznie.

Mydła, sody, mączki, świece, szczotki, wszelkie artykuły do prania i oświetlania w wyborowych gatunkach po niskich cenach poleca

Centralna Drogerja

Telef. 238. **J. Czepczyński** Telef. 238.

Skład detaliczny

Poznań, Stary Rynek 8

Magazyny hurtowne ul. Południowa 3.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M. począwszy i płać od 3—4 i pół procent wedle umowy.

Wdzięku

nadaje delikatna, czysta twarz, różowy, młodzieńczo świeży wygląd, biała, aksamitnie miękka skóra i ośniewająco piękna pleć

Wszystko to wyświadcza owe jedyne i prawdziwe

Steckenpferd-Lilienmilch-Seife

(lilowo mleczna mydło konik z lasceczką)

Bergmann & C. Radebeul a kawalek 50 fen. Do nabycia w Poznaniu: F. G. Fraas Nast.

B. Śniegocki, drogerja pod kotwicą, drogerja pod orłem, drogerji Flora, H. Głowacki, Hans Grüber, Fr. Müller, T. Neyman, W. Ofierski, P. Wolff, Isidor Schmalz, St. Dressler, Śródka Rynek 12.

W Jeżycach: A. Dressler. W Wielichowie: M. Sławski.

W Buku: M. Szczodrowski. W Kępn: apteka Pardon.

W Żerkowie: J. Dobrowolski N. W Pogorzeli: Stan. Buz.

W Stęszewie: F. Kosicki. W Poddębicach: J. Paicher.

W Poniecu: A. Szamkiewicz.

Piekarnia

w Będlewie z całk. urząd. do tego 17 mg dobrej ziemi z całem lat. i zim. sprzętem jest zaraz do sprzed. Wpł. potr. 1000 M. Zgł. przyjm. **Fr. Witkowski**, Będlewo gospodarz.

Sprostowanie.

Mleko sprzedawałam na rynku, takie jak z dworu przysłać dostałam. Interes objęłam w roku 1908, a nie jak mylnie podane że w ostatnim czasie. Mleczarka nie brałam za świadka. Apelacja odłoż. zost., proc. ciąg. się dalej. **Pelagia Kryger**

Pomocnik ogrodniczy potr. od 1. 8. 09. **A. Stupński** Poznań, Zawady 20.

Ucznia

postępuje zaraz. **St. Smorawiński**, mistrz ślusarski Poznań św. Marcin 38.

Młodszego

pomocnika

poszukuje zaraz do destylacji, fabryki likierów i wody selterskiej. Zgłoszenia z podaniem warunków przy wolnym stole i stancji upr. **Fr. Adamkiewicz** Gostyń.

Urzednik gosp.

pod dyspozycję chlebowodcy potrzebny od 1 października r. b. Pensja 600 mk i utrzymanie. Kopia świadectw się nie zwraca i krótki życiorys przesłać p. adr. **Dom. Boroschau**, per Rosenberg O. Schl.

Do mego handlu żel. i składu tow. kolon. poszuk. zaraz dzielnego i pilnego

POMOCNIKA

z branży żelaza mają pierwszeństwo do zgłoszeń, proszę dołączyć kopje świadectw oraz podanie pensji. **Tomasz Walczyk** Szamotuły.



Bekanntmachung!

Am Donnerstag den 22 Juli d.J. vom Vorm. 9 Uhr ab sollen die **Restbestände der Wenck'schen Konkurs Masse** St. Martinstr. 41 im Laden öffentlich meistbietend gegen gleichbare Zahlung ersteigert werden. u. a. größere Bestände an Rot- und Ungarweinen versch. Arten Champangeschaumweine, Spirituosen, Cognac, Arac, Likören, Cigarren u. dergl. mehr. **Meiner** Gerichtsvollzieher in Posen O. I.

Hygienische

Bedarfsartikel. Neuest. Katalog mit Empf. viel. Aerzte u. Prof. gratis u. fr. **H. Unger**, Gummiwarenfabrik, Berlin NW., Friedrichstrasse 91/92

Biegła sprzedawaczkę

poszuk. zaraz lub od 1 sierpnia **L. Idzkowski**, mistrz rzeźn. Chwaliszewo 2.

Panny

które dłuższy czas pracowały w introlig posz. zaraz. Introligator **Młynkiewicz** ul. Jezuitska nr. 5.

Poszukuje się **uczni ślusarskich** warszt. mech. budowl. i rep. maszyn roln. **R. Matuszewski**, Posen, Rataj 2.

Panienka

biegła w polsk. i niemiec. języku jak i obsługuje gości potr. zaraz do Hotelu **Hüttnera** w Środzie. Odpis świad. wraz z fot. pożądz. Dochodu mies. do 120 marek.

Domowego

(Haushälterin) ewent. zdrowego silnego chłopca 18 lat, potr. zaraz na stałe **W. Wojciechowski** Poznań W. 6. ul. Forteczna 17.

Kowal

znający się na prow. lokomobili z dobrą rekomend. może być żonaty albo kawal. na wys. płace, może się zaraz zgł. do Jana Kotackiego w Gozdowie p. Września.

Hurtowny skład pierza i kwapu

Matzdorff & Zerkowski, Posen,

wysyłają franko za zaliczką poczt.

pierze na posciel:

10 f. pierza dart. za 10 M. i za 15 M

10 f. „ „ „ lepszego „ 20 „

10 f. „ „ „ białego „ 25 „

10 f. „ „ „ bardzo dob. „ 30 „

10 f. „ „ „ nadzw. dob. „ 35 „

z naszych gości.

Kwap i pierze medarte po rozmaitych cenach.

Zawaze świeże na składzie. Próby bezpłatnie i franko.

Wrazie przesyłką nie dopisze wy-maganiom, odbierzemy takową z powrotem.

Spółka stolarska POZNAŃ tylko Jezuitska 5

Wichler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H., przy Farze. Telf. 207.

meble

i całkowite wyprawy w wielkim wyborze po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.